

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 24 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 293 (1205)

Nowy pionek na szachownicy

Bidault usiłuje sklecić rząd

René Mayer zrezygnował ze swej misji

René Mayer zrezygnował z misji utworzenia nowego rządu francuskiego i w niedzielę nad ranem zakomunikował o swej decyzji prezydentowi Republici Vincent Auriolowi.

Bezpośrednią przyczyną rozbitcia się rządu René Mayera było nieosiągnięcie porozumienia z socjalistami w sprawie podziału tek. Socjaliści nalegali zwłaszcza na przyznanie teki ministra pracy członkowi SFIO o takim samym nazwisku co premier in spe — Danielowi Mayerowi.

Prezydent Auriol wezwał byłego ministra spraw zagranicznych Georges Bidault i zaproponował mu utworzenie nowego rządu. W ten sposób po radykale René Mayerze występuje jako kan. dydat na premiera przywódca MRP. Wieczorem dnia 23 bm. rozeszła się wiadomość, że Bidault podjął się „misji informacyjnej” i zgodził się na odbycie rozmów, które mają wykazać czy ma on szanse uzyskania inwestytury jako pre-

mier. Z drugiej strony krążyły pogłoski, że Bidault poszedłby nawet na ryzyko przedstawienia się parlamentowi bez uprzednich konsultacji z przywódcami stronnictw.

Abstrahując jednak od targów międzypartyjnych, obserwatorzy kryzysu rządowego we Francji stwierdzają, że istotną przyczyną długotrwałości kryzysu jest nacisk mas ludowych, które żądają zasadniczej zmiany dotychczasowej polityki i których nie zadowala przesuwanie pionków na szachownicy politycznej przez zastępowanie jednej marionetki reakcji, inną.



Georges Bidault

Dotychczasowe rozmowy między socjalistami a radykałami rozbiły się dlatego, że socjaliści chcieli zachować sobie wszystkie dotychczasowe teki, a w szczególności tekę obrony narodowej, czemu sprzeciwiali się radykałowie.

W obecnych warunkach reakcja francuska zdaje się już dążyć do utworzenia jedynie „przejściowego” rządu, który po odpowiedniej zmianie ordynacji wyborczej miałby rozwiązać parlament i wyznaczyć nowe wybory. Czynniki reakcyjne liczą na to, że utworzy to dopiero drogę do wprowadzenia w kraju reżimu „mocnej ręki”. Masy pracujące żądają natomiast powołania rządu polityki demokratycznej, prowadzącego politykę zgodną z interesami narodu.

Owocna przyjaźń

Sojusz i przyjaźń między narodem radzieckim i polskim, który powstał w okresie wyzwolenia w walce przeciwko Niemcom, determinuje zasadniczy zwrot w stosunkach między obydwojoma krajami. Nowa karta w historii stosunków rosyjsko - polskich stanowi zarazem nową kartę w historii Europy. Demokratyczne tradycje przyjaźni sąsiadnych narodów zostały ustokrotnione wspólną walką z imperializmem, usiłującym ujarzmić wszystkie narody świata.

W ciągu wieków Polska wciśnięta między szowinistyczne Niemcy i reakcyjną Rosję, zmuszona była trwożyć się o swą przyszłość. Było to źródłem zasilałym polski nacjonalizm burżuazyjny. Obecnie naród polski znajduje się między socjalistycznym Związkiem Radzieckim i demokratyczną Republiką Niemiecką. Granica na Odrze i Nysie jest mocna i niewzruszona. Za Łabą imperialiści wygrażają jeszcze wprawdzie pięściami, ale pięści ich są bezsilne, a groźby niestraszne.

W oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego naród polski jest spokojny o swą przyszłość. Wszystkie swe siły oddaje on na rzecz radosnej, twórczej pracy, świadom, że pracuje już dla siebie, dla swoich dzieci. Pasożyty, lichwiarze, wyzyskiwacze, kradnący ludowi chleb, obszarnicy i kapitaliści zostali obaleni — zdruzgotani. Jakże od razu podniósł się poziom gospodarki narodowej! Pełną mocą pracują fabryki, całkowicie obsiane zostały pola. Z cudowną szybkością goją się głębokie rany zadane przez wojnę i z ruin powstaje nowa, Warszawa, jeszcze piękniejsza, niż stara.

Ludzie radzieccy cieszą się z sukcesów narodu polskiego jak z własnych swoich sukcesów. Widzimy, jak rodzi się w Polsce nowy człowiek, jak wielkie sukcesy osiąga nowa, socjalistyczna kultura. Wiemy, że utalentowany naród polski powołany jest do tego, by wiele wnieść do dorobku postępowej ludzkości.

(Z artykułu, napisanego dla „Trybuny Ludu” przez wybitnego publicystę radzieckiego — D. Zasławskiego).

Świat pracy

uczci rocznicę

Rewolucji Listopadowej

Pragnąc godnie uczcić zbliżającą się 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej coraz liczniejsze zakłady pracy na terenie całego kraju podejmują zobowiązania produkcyjne.

Ponad 60 zakładów pracy w woj. gdańskim powzięło zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, wzmocnienia pracy kulturalno-oświatowej kół TPPR zarówno w mieście jak i na wsi, utworzenia nowych świetlic, zorganizowania wystaw obrazujących osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego oraz masowego wstępowania w szeregi TPPR.

Pracownicy licznych spółdzielni na Dolnym Śląsku podejmują zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Młodzież wiejska ZMP w woj. łódzkim postanowiła uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej przez przyspieszenie robót jesiennych w polu oraz przez dodatkową pracę przy omłotach zbóż.

W rocznicę utworzenia ONZ

Narzędzie pokoju i współpracy solą w oku imperialistów i reakcji

Dziś, 24-go października mija czwarta rocznica powołania do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dzień ten proklamowany został przez Generalne Zgromadzenie jako „Dzień Narodów Zjednoczonych”.

Podsumowując czteroletni okres działalności ONZ, trzeba stwierdzić, że Związek Radziecki, był tym państwem, które wykorzystywało cały swój autorytet międzynarodowy i wszystkie swe siły, by Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła wypełnić swe naczelne zadanie — utrwalenie pokoju i wzmocnienie bezpieczeństwa międzynarodowego.

Radzieckiej polityce popierania ONZ, polityce pokoju i współpracy między wszystkimi krajami, stale i niezmiennie przyświecają słowa Generalissimusa Stalina, który wskazał, że ONZ jest poważnym instrumentem zachowania pokoju i bezpieczeństwa. Związek Radziecki zgłaszał zawsze propozycje zmierzające do realizacji szlachetnych celów, o których mówią już pierwsze słowa wstępu do Karty Narodów Zjednoczonych.

W swej walce o pokój i bezpieczeństwo, o podtrzymanie autorytetu ONZ, Związek Ra-

dziecki nie był osamotniony. W łonie ONZ popierają go stale przedstawiciele krajów demokracji ludowej, konsekwentni bojownicy o pokój powszechny, a poza obrębem ONZ — wielomilionowe rzesze prostych ludzi, pragnących zapobiec wybuchowi nowej wojny.

W kierunku wręcz odwrotnym działają państwa bloku anglo - amerykańskiego, których

polityka zmierza do podważenia ONZ i do przekształcenia jej w posłuszne narzędzie rządu USA i Anglii.

Klasycznym przykładem działalności, zmierzającej do rozbitcia ONZ, jest dokonany ostatnio nielegalny i prowokacyjny wybór Jugosławii jako nieistotnego członka Rady Bezpieczeństwa.

Nowe władze ZMP w Łodzi

Na zakończenie obrad Łódzkiej Konferencji ZMP wybrała nowe władze organizacyjne.

ZMP-owcy z żalem żegnali dotychczasowego przewodniczącego Zarządu Łódzkiego kol. Jerzego Feliksiaka, który jako zasłużony działacz powołany został na stanowisko członka Zarządu Głównego ZMP w Warszawie.

Przewodniczącym został wybrany

kolega Zarządu Łódzkiego Koperski, dotychczasowy wiceprzewodniczący ZŁ ZMP. Poza tym w skład 35-osobowego Zarządu weszli kol.: Andrzej Albrecht, Włodzimierz Bieliński, Donat Budzyński, Stanisław Brudz, Franciszek Berner, Stanisław Dębowski, Alojzy Gust, Jerzy Chabelski, Jerzy Chylewski, Irena Kamińska, Zygmunt Kurzawa, R. Krajowska, Jolanta Kulpińska, Hali na Lipińska, Andrzej Murzynowski, Aleksander Nasielski, Józef Płockier, Andrzej Płonki, Genowefa Stefańska, Zbigniew Salwa, Mieczysław Stołcki, Janina Staniewicz, Zofia Surmacz, Leon Tomaszewski, Jerzy Wolczyk, Adam Woźniak, Aleksander Woźniak, Andrzej Werus, Anna Wypłosz, Stanisława Wawrzos, Janusz Zawadzki.

Ponadto wybrano Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński.

Zebrani uchwalili rezolucję podsumowując wyniki obrad.

Parlament Bułgarii zakończył obrady

Wielkie Zgromadzenie Narodowe Bułgarii zatwierdziło jednomyślnie szereg dekretów, wydanych w ostatnim okresie. Następnie omówiono i jednomyślnie przyjęto projekt ustawy o odpowiedzialności członków rządu za naruszenie konstytucji i innych ustaw, jak również projekt ustawy o przemianowaniu ministerstwa komunikacji kolejowej, samochodowej i wodnej w ministerstwo transportu.

Po złożeniu przysięgi przez ministra transportu Czankowa i prezesa państwowej komisji planowania Lazarowa sesja została zamknięta.

„Nie podniesiemy ręki przeciw ZSRR”

Wielka manifestacja pokojowa w Londynie

W dniach 22 — 23 października odbył się w Londynie wielki Kongres, zorganizowany przez Brytyjski Komitet Obrótców Pokoju, z udziałem 1090 delegatów, reprezentujących 540 organizacji. Uczestnicy Kongresu przybyli ze wszystkich zakątków Anglii, Walii i Szkocji. Byli wśród nich robotnicy, nauczyciele, lekarze, prawnicy, uczeni, mężczyźni, kobiety i młodzież. Szczególnie silne reprezentowanie był ruch zawodowy i spółdzielczy. Obecni byli również delegaci zagraniczni.

Po odczytaniu depech powitalnych ze wszystkich stron świata, obrady Kongresu zagał przewodniczący brytyjskiego Komitetu Obrótców Pokoju prof. J. G. Growther, który wezwał milujących pokój obywateli Wielkiej Brytanii do

zorganizowania się do wspólnej akcji w obronie pokoju.

„Nie pozwolimy wciągnąć się do agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej!” — oto hasło, które dominiowało w przemówieniach wygłoszonych na Kongresie.

Przemówienia potępiające podżegaczy wojennych i ich sprzymierzeńców wygłosili m. in. posłowie do parlamentu Pritt, Solley, Platts-Mills, prof. Bernal, dziekan Canterbury Johnson i wielu innych.

Szczególnie gorąco powitany został przewodniczący delegacji radzieckiej, akademik Wołgin, który przekazał Kongresowi życzenia radzieckiego Komitetu Obrótców Pokoju. Huczynymi oklaskami przyjęto również przemówienie przedstawiciela Francji Parodi, który zapew-

nił, że naród francuski odmówiłby kategorycznie udziału w wojnie przeciwko ZSRR.

Kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której potępiając akcję amerykańskich podżegaczy wojennych, stwierdza, że akcja ta zagraża suwerenności Wielkiej Brytanii. Wzywamy wszystkich patriotów brytyjskich — głosi rezolucja — do protestu przeciwko intrzygom amerykańskim na ziemi brytyjskiej. Domagamy się natychmiastowego zniesienia amerykańskich baz wojennych w Wielkiej Brytanii.

Na zakończenie obrad Kongres uchwalił manifest z przyrzeczeniem wzmocnienia akcji na rzecz zwycięstwa sprawy pokoju. Manifest wzywa do udziału w tej akcji wszystkich obywateli brytyjskich milujących pokój.

Co dała dyskusja?

W ogniu zdrowej krytyki

młodzież ZMP-owska wykuwa właściwe tory dla swej działalności. —
2-gi dzień obrad I Łódzkiej Konferencji Związku Młodzieży Polskiej

W drugim dniu obrad I Łódzkiej Konferencji Związku Młodzieży Polskiej odbyła się dyskusja nad wykładami poprzedniego dnia referatami przew. ZŁ ZMP — Jerzego Felisiewicza i wiceprzew. ZŁ ZMP — Bolesława Kopereckiego.

Podsumowania dyskusji i wyników obrad Konferencji dokonał przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin.

Młodzież łódzka zakończyła już swe dwudniowe debaty. Zarówno obrady referatów, jak też wypowiedzi zgłaszających się do dyskusji delegatów zobrazowały działalność ZMP na terenie naszego miasta — i to z uwzględnieniem jej dodatnich, a także i ujemnych stron.

Niewątpliwie, dyskusja dostarczyła o wiele więcej materiałów, na których opierać się musi działalność nowoobranego Zarządu, gdyby dyskutanci nadal wali swym wypowiedziom nieco ogólniejszego znaczenia, a nie zamkali się jedynie w szczupłych ramach pracy swych kół, co niestety często miało miejsce.

Jednakże większa część wypowiedzi stanowi ze względu na zawartość w nich bardzo rzeczową krytykę nader cenny materiał, który z pewnością zostanie przez nowe władze wykorzystany.

Młodzież łódzka, wypływa to już z charakteru naszego miasta, najbardziej jest zainteresowana wszelkimi sprawami, związanymi z przemysłem, produkcją, współzawodnictwem pracy itd. ZMP-owcy natomiast, jako jej awangarda, winni te zagadnienia uważać za szlendarowe.

W wielu wypadkach jest tak rzeczywiście. W wielu jednakże oddziaływanie ZMP-owców na młodzież niezrzeszoną jest niewystarczające. Przykładem tego może być „Bawelniarna trójka”, gdzie na 2.500 zatrudnionej młodzieży, tylko około 500 bierze udział w wspólzawodnictwie.

Wielokrotnie jednak poważnym błędem zwać winę za te i inne jeszcze niepowodzenia tylko na samą młodzież. Jak np. wykładła sprawa szkolenia młodych włóknarzy? Stwierdzono niejednokrotnie, że młodzież w niektórych zakładach uczy się już od samego początku złej pracy, gdyż starzy majstrowie nie zwracają uwagi na produkowanie materiału bezbłędnego, na oszczędność, sumienność itp. Oczywiście, błędy te trudno jest potem naprawić.

Za mało też uwagi zwracają niektóre koła na zagadnienie łączności ze wsią. O tej współpracy z młodzieżą wiejską w

większości kół została nawiązana i dzisiaj pomyślnie się rozwija, to w niektórych nie wyszła ona jeszcze poza ramy projektów. Kola te bowiem, albo nie jeszcze w tym kierunku nie działały, albo też wykazały podejście zgola mylne. Na ten odcinek trzeba zwrócić baczną uwagę, gdyż budując Socializm, młodzież robotnicza musi pociągnąć za sobą również młodzież chłopską.

Witany burzliwymi oklaskami, na podium wszedł przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin. Podsumowanie wyników dyskusji dotykało szeregu zagadnień, które wlotniwście w czasie trwania obrad.

O czym m. in. przekonała nas Konferencja? Dowiodła ona, że zjednoczenie młodzieży jest już zupełnie. Niemniej aktyw musi wzmagać ciągłe swą czujność i wrażliwość na ataki wroga, którego niekiedy walczyć pod żadnym warunkiem nie wolno.

Jak wykazała przeprowadzona z całym samokrytycyzmem dyskusja, w Łodzi, w której młodzież robotnicza pierwsza rzuciła hasło współzawodnictwa,

procent stojących do tej szlachetnej rywalizacji jest jeszcze niski. Z istniejącymi na tym polu zaniedbaniami trzeba skończyć i w tym celu należy bezwzględnie zwiększyć ilość brygad młodzieżowych, usprawnić współpracę ze Związkami Zawodowymi i częściej zwracać się o pomoc do starszych towarzyszy.

Ważnym odcinkiem pracy organizacyjnej ZMP jest szkoła. Tutaj, poza jeszcze ściślejszym powiązaniem kół szkolnych z fabrycznymi, praca ZMP-owców powinna pójść w tym kierunku, aby w każdej szkole czy na wyższej uczelni członkowie ZMP byli przodownikami nauki. Szczególnie dotyczy to ZAMP-u, który wprowadzając jak najszybciej nowe, doskonalsze formy nauki, przyczynił się do tego, aby każdego roku wyższe uczelnie opuszczało jak najwięcej fachowców.

Kończąc, mówca podkreślił doskonałą atmosferę, w której odbywała się Konferencja, jak też bojowy nastrój młodzieży łódzkiej. Duch walki nigdy nie powinien jej opuszczać. Im skuteczniej zwalczając ona będzie pozostałe jeszcze zło i niedoskonałości, tym doskonalsze i tym szczęśliwsze będzie nasze Nowe Jutro, po które w pracy swej dzisiaj sięgamy.

S. K.

Ponad 1500 osób

oczyszczająco wczoraj Bałuty

Łodzianie dbają o swe miasto

Dochodząc do ulicy Drewnowskiej, zdaleka już słyszemy gwar głosów i wesole okrzyki. Na wąskim odcinku od Nowomiejskiej do powstającej tu trasy P-P pracuje dziś około 400 osób, usuwając gruz i cegły oraz nivelując teren.

Mundury milicyjne słuchaczy szkoły oficerskiej MO mieszają się tu z ubraniami robotniczymi i robotników, którzy zgłosili się ochotniczo, aby pomóc w uporządkowaniu swego rodzinnego miasta.

Nieco dalej jest ich jeszcze więcej. To ponad osiemset pracowników Zarządu Miejskiego: samo chody miejskie wywożą gruz i ziemię.

Przy stojącym w pobliżu samochodzie PSS, sprządamy porcję kielbasy i bulki — ruch. Po pracy dobrze smakuje serdelowa. Dwa tysiące porcji nie długo się skończy i trzeba będzie jechać po następne.

Te same obrazki na pobliskiej Lutomierskiej. Tu pracują pracownicy „Spółem”. Jest ich tu około trzystu, jak nas informuje ob. Henryk Maciołek, referent „Spółem”.

Do pracy zgłosili się dziś wszyscy, a że pracują z chęcią — to widać po ich twarzach. Sympatyczne i mile maszynarki wrzucają cegły na wóz w takim tempie, jakby pisały na maszynie.

Ob. Maciołek jest wyraźnie zdziwiony, kiedy pytamy co skłoniło go do dzisiejszej pracy.

— Wszyscy przecież musimy przyczynić się do tego, aby miasto nasze przybrało piękny wygląd. Każdy chce przysłużyć do tego swą rękę!...

Opuszczamy Bałuty w przekonaniu że łodzianie kochają swe miasto. Kochają i dbają o nie! (af)



Z miejsca mnie i kilku kolegów, którzy przychodzili do mnie, przemycano do G. Gubernii. Nie miałem nie do gadania. Musiałem słuchać. Obiecano mi, że za kilka dni ojciec będzie wolny. Dopiero znacznie później dowiedziałem się, że ojciec powiedział, iż rewolwery były jego. Nie wydał nikogo. Rozstrzelano go tego samego dnia... A ja wyszedłem cały, uciekłem...

Głos nieznanego ma tę samą głębię bólu, co wczoraj. Monika cierpi razem z nim. Każdym nerwem czuje, jak boli ta jego rana. O Boże, myśli, obym tylko umiała mu pomóc.

Idą długo, bardzo długo bez słowa.

— Widzi pani... teraz już wygląda inaczej, niż wczoraj. Teraz, bez obłonek. I pani się przeraziła. Bo to jest straszne!

— Nie! — zaprzeczyła gwałtownie. — Nie wina pana mnie przeraziła, tylko ogrom pańskiego bólu.

— Czy i teraz pani powie, że nie jestem winien? Że nie jestem zabójcą ojca?

— Nie! Nie jest pan winien jego śmierci. Podtrzymuję bez zmiany moje wczorajsze twierdzenie. To było nieszczęście, a nie winę.

— Powiniennem być wrócić i oskarżyć się w gestapo.

— Nie pomogłoby to już. Nie uwolniliby ojca. Zginęlibyście oba. Był przecież współwinny. Wiedział, co pan robi. Czy

nie stało się słusznie, że ocalał chociaż pan?

— Ale ja stchórzyłem. Uciekłem, podczas, gdy on wziął moją winę na siebie.

— Był pana ojcem. To było zrozumiałe. Którego ojciec odda swe dziecko na śmierć? Tysiące było takich poświęceń w czasie wojny. Ileż ojców i matek ratowało w ten sposób dzieci. Ileż niewinnych istnień pociągnęła za sobą konspiracja. Czy ludzie, którzy nią kierowali, są zabiwcami? Pracowali przecież dla Wielkiej Sprawy. Dla ojczyzny. I ojciec pana zginął dla Ojczyzny, jak tylu innych. Nie rozumiem, czemu pan zdręcza się tą urojoną winą? Wiem, że strata ojca była ciosem dla pana. Ale czemu pan powiększa swoją boleść tym ciągłym rozdrapywaniem ran, które powinny dawno zabliznić się? Jeżeli losy zrzędziły, że pana życie ocalało, to nie po to, by pan żył jak kaleka. Pana życie wówczas widać było potrzebne. I teraz, gdy nadszedł czas, by to zadokumentować, pan tkwi ciągle w przeszłości, pan się nurza w historycznych samoudręcezeniach. Jeżeli ojciec widzi pana stamtąd, gdzie obecnie jest, to nie będzie już teraz dumny z pana takiego, jaki jest teraz. — Wstrzymała oddech. Czy nie za mocno uderzyła?

Zatrzymał się, słyszała jego szybki, świszczący oddech.

— Pani słowa są... okrutne.

— ... Wiem... proszę mi wybaczyć.

— To prawda, że jestem niczym. Że jestem, jak pani powiedziała, kaleką. Ten niezdolny ciężar paraliżuje mój zapal do pracy. Czuję się jak nieuleczalnie chory człowiek. Uciekam od ludzi. Nie mam przyjaciół. Zdaje mi się, że mam na czole wypisane krwawymi zgłoskami: oto za bójca!

Szli dalej.

— Pani ma rację. Na co się zdała ofiara mego ojca, jeżeli ja dziś jestem takim zerem. Pracuję, tak. Ale ta praca jest martwa, nie ma w niej duszy. Jakże mogę iść naprzód, kiedy przygniata mnie takie brzemie?

— Czas najwyższy to brzemie odrzucić.

— Gdybym mógł...

— Tak, na to trzeba trochę woli. A pan się... lubuje w tym udręczeniu. Tak, jednych ogień wojny przetopił na szlachetny kruszec, jak stal. Drugich spopielił jak...szmaty.

— Pani znów mówi okrutne słowa.

Nie odpowiedziała. Już więcej nie mogła nic powiedzieć. Była wyczerpana, jak po ciężkiej walce. Tak, była to walka Walka o człowieka...

— Do widzenia. Niech pan idzie do domu. Jutro będzie lepiej. Na pewno.

Furtka lekko skrzyknęła pod naporem jej dłoni. Wolno, ociągając się, odwrócił się i poszedł ku miastu. Patrzyła za nim, póki nie rozplynął się w mroku.

Poszła ku domowi. Krysia już była z powrotem po teatrze. Słyszała jej dzwiczny głos, nuciący arie z operetki. Przywitała matkę z jakimś nienaturalnym ożywieniem.

Nasze fałdy

RYDLEWICZ z LESZNA: Adres redakcji: „Głos Tomaszowa” — Plac Kościuszki nr. 16, telefon 250.

HANKA z POLESIA: Zapytuje Pani, czy nadal chodzić do szkoły ogólnokształcącej — czy zapisać się na kurs reżyserski?

Droga Pani! Reżyser powinien posiadać jak najszerszy zakres wiedzy ogólnej. Teatr — to odzwierciedlenie życia, które niesie ze sobą problemy ogólnoludzkie, społeczne oraz bogactwo zagadnień psychologicznych. Zarów no młody wiek jak i brak wykształcenia stoją na przeszkodzie Pani zamiarom. Powinna Pani najpierw zdobyć konieczne wykształcenie, dużo czytać, chodzić do teatru i dopiero po zdobyciu nieodzownych podstaw — może Pani myśleć o zawodzie reżysera. Za miłe słowa dziękujemy i pozdrawiamy serdecznie.

ZMARTWIONA IRMA R.: Powinna Pani swą sprawę przedstawić w Urzędzie Kwaterunkowym. Sprawy mieszkaniowe leżą poza naszym zasięgiem.

MGR. JANDZIŃSKI J. — WROCŁAW: Ze względu na dyskusyjny charakter zagadnienia — radzimy zwrócić się do redakcji „Prawo i Państwo”. Łódź, ul. Gdańska nr. 9, m. 9.

TONIA C.: Jeżeli matka jest niezdolna do pracy, a jej syn jedynym żywicielem — czy przysługuje mu dla matki zasiłek rodzinny?

Niestety. Zasiłek rodzinny przysługuje jedynie dla żony, jeżeli zajeta jest gospodarstwem domowym, dla dzieci oraz przybranych dzieci. Przepisy nie przewidują zasiłku na ojca, matkę, teściu lub teściową. Pozdrawiamy Pana serdecznie.

ROBOTNIK ZPZB NR. 14: Niestety, dla nas nie nadaje się Pański utwór. Może go Pan przesłać do tygodnika „Zemierz Polski”.

RYSZARD z FABIANIC: Ma Pan kłopoty gdyż nie może się wykazać dokumentami, które zaginęły w kancelarii parafialnej. Szkoła zwraca uwagę tylko na metrykę, na której brak pełnych imion, a w księgach ludności figuruje Pan inaczej.

Porozumieliśmy się w tej sprawie z Wydziałem Ewidencji Ludności (Łódź, Kościuszki 19). Pomoże Panu w Jego troskach kierownik Pierwszego Zespołu, do którego należy się zgłosić pod wskazanym adresem.

Wielkie powodzenie festiwalu filmów radzieckich

Festiwal filmów radzieckich cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Świadczy o tym wypełnione po brzegi sale czterech kin łódzkich, w których wyświetla się filmy radzieckie.

Każdego dnia i na każdy seans bilety są wyczerpane do ostatniego miejsca. O zainteresowaniu łodzian kinematografią radziecką świadczy fakt, że od dnia rozpoczęcia „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”, tj. od 7-go bm. aż do dnia wczorajszego kina festiwalowe zwidziło 83.212 widzów. Frekwencja niespotykana! (se)

— Ach, mamusiu, jaka cudowna operetka! Co za bajeczne melodie!

Monika nasiąkała przez chwilę domową atmosferą.

— Kto cię odprowadził?

— A, Szymański. — odpowiedziała Krysia z udaną obojętnością.

— Szymański? — zdziwiła się. — Myślałam, że już nie spotkasz się z nim.

— A, przyczepił się do nas w teatrze. Nie wypadało mi odsunąć się od niego.

— Nie podoba mi się ten student. Robi na mnie wrażenie takiego dawnego „wiecznego studenta”. Typ, którego w dzisiejszych czasach znieść niepodobna.

— O, na pewno się mylisz, mamusiu. To bardzo przyjemny chłopiec. Zawsze wesoły, usłużny. Wszystkie moje koleżanki podkochują się w nim.

— Bo się elegancko ubiera i szasta pięknymi, nawiasem mówiąc nie swoimi, tylko papy spekulanta. Jestem przekonana, że żadna poważna dziewczyna nie może traktować go na serio.

— Och, mamusiu, jesteś bardzo surowa! Monice nie uszło uwagi podniecenie Krysi. Krećcia się niespokojnie po pokoju, z zarumienionymi policzkami. Unikała wszystko wiedzących oczu Moniki.

— Jakaż ona piękna — pomyślała Monika — jak nieładzko wprost piękna.

Uroda Krysi emanowała z każdego szczegółu jej wdzięcznej postaci. Począwszy od rozfalowanych włosów, opadających jasną kaskadą na szczupłe ramiona, a otaczających przedziwny owal mienobiałej twarzy, ożywionej cudowną barwą rumieńcem. Fioletowe, podługne oczy o czystym, młodzieńczym blasku, i skofczone w rysunku wykrój ust. Całość ożywiona rzucającym się w oczy przepychem świadomej swej władzy kobiecości.

PRZYGODY WICKA I WACKA



GŁOS: — Na bilet do Bzdury...
 WACEK: — Znów coś nowego!
 WICEK: — Jakaż tam nowość? Stare jak świat! Zbiera na bilet żeby pojechać do Bzdury.

WACEK: — Jeszcze zbiera na bilet? Przecie ma już chyba fundusz dla całej wycieczki do Bzdury?
 WICEK: — Frajer z ciebie! Tyle go ta Bzdura obchodzi, co i mnie!

WACEK: — O! Znowu zbiera na bilet! Kogóż on mi przypomina?
 WICEK: — E! Tobie tam zawsze ktoś kogoś przypomina!...
 WACEK: — Więc się przekonam...

ZĘBRAK: — Co, papier pan daje?
 WACEK: — Zaraz odzyskał wzrok! A gęba strasznie mi znajoma...
 WICEK: — Bo to ten oszust, który był kaleką i staruszkiem stuletnim!

A kiedy w Łodzi? Wczoraj też chcemy jeść

Zwracaliśmy już uwagę, że uspołecznione jadalnie łódzkie zbyt wcześnie zamykają swe podwoje, wskutek czego już o godz. 10-ej wieczór spożycie kolacji na mieście napotyka na b. poważne trudności. O tej porze bowiem stolówki, jadalnie, Gospoda itp. są zamknięte, zaś na prywatne restauracje nie każdy może sobie pozwolić.

W Warszawie na odcinku tym zaprowadzono już celową innowację. Wszystkie spółdzielcze przedsiębiorstwa przez myślny gastronomiczny o charakterze restauracji czynne są codziennie od 10-ej rano do 11-ej wieczór bez przerwy, a uspołecznione kawiarnie od 7.30 rano do 11-ej wieczór. Niektóre zakłady jak np. „Polonia” otwarte są do północy.

Kiedy i Łódź doczeka się tej zmiany. (x)

Żeby nie było tłoku K synawercu Kaliskim

przeniesione będą do budynku głównego
 Swego czasu zamieściliśmy pod adresem DOKP uwagę, że dla rozładowania natłoku przed dworcowymi kasami biletowymi można by wprowadzić dodatkowe kasy w postaci ruchomych kiosków biletowych.

W sprawie tej otrzymaliśmy odpowiedź, w której DOKP stwierdza, że kioski takie nie nadają się na kasy biletowe.

Dyrekcja przyznaje jednak, że dla uniknięcia natłoku należałoby kasy biletowe na dworcu Kaliskim przenieść do budynku głównego, zawiadamiając jednocześnie, iż odpowiedni projekt przebudowy kas biletowych w najbliższym czasie zostanie złożony w Dyrekcji Generalnej PKP. (se)

Zmiany komunikacji autobusowej od 1 listopada

Wozy będą częściej kursowały
 Z dniem 1 listopada zmieniona zostanie trasa autobusów linii „A”, które zamiast do Placu Niepodległości, dojeżdżać będą tylko do krańcowej stacji tramwajów na Chojnach. Przystankiem docelowym nadal pozostaje Józefów.

Zmiana ta umożliwi częstsze kursy autobusów, co powitane zostanie zapewne z zadowoleniem przez mieszkańców dalekich Chojen. (a)

Zaczynamy tydzień!

Wieczór. Do domu śpieszy jakiś elegancko ubrany mężczyzna. Nagle podchodzi doń zębrak i prosi:

— Szanowny panie, choćby złotówkę na kawałek chleba...
 — Nie mam drobnych...
 — Nie szkodzi — odpowiada zębrak — to mi pan będzie winien, ja pana znam, pan stałe tędy przechodzi...

Szczypiorzek siedzi w więzieniu. Do odbycia kary pozostało jeszcze pół roku, ale ze względu na nienaganne sprawowanie się postanowiono wypuścić go przed terminem.

Naczelnik więzienia komunikuje mu właśnie radosną nowinę, ale Szczypiorzek robi smutną minę.

— Nie, proszę pana... Ja tu zostanę...
 — Jaki? Nie chce pan wyjść na wolność?..
 — Nie. Zostałem skazany za poligamię, na wolności czekają na mnie moje trzy żony...

Uzdrowiska czekają na was!

Złota jesień gwarantuje dobry odpoczynek

Na październik i listopad jest dużo wolnych miejsc

W tym roku mamy wyjątkowo piękną jesień — ciepłą, słoneczną i bezdeszczową. Zdawało by się, iż mieszkańcy Łodzi, robotnicy i pracownicy, którzy nie byli jeszcze na urlopie, wykorzystają specjalną pogodę i czym prędzej wezmą skierowanie do czynnych przez okrągły rok ośrodków wczasowych. Tymczasem, jak nas informują rozdzielni w wrzesień i październik nie zostały w pełni zrealizowane z powodu małej ilości chętnych.

Wydział wczasów przy ORZZ nie umie po prostu wytłumaczyć tego zjawiska. Weźmy np. 3-tygodniowe wczasy lecznicze. Czy nie rozsądniej było by jechać na kurację właśnie teraz, gdy w poradniach zdrowotnych nie ma tłoku, gdy luźno jest w domach wypoczynkowych, gdy można robić piękne spacerki i wycieczki i rozkoszować się czarem pejzażu jesiennego?

Kto był na wczasach latem wie, jak przepełnione są w tym okresie domy wypoczynkowe, a przede wszystkim, ile

trzeba czekać na zabieg w poradni uzdrowiskowej. Ale ten argument jakos nie przemawia od łodzian. I oto mamy do zanotowania fakt niewykorzystania kilkudziesięciu miejsc w ubiegłym i bież. miesiącu. Jeszcze teraz czekają w ORZZ 24 miejsca na wyjazd do Dusznik, Łąka Zdrój, Połaniec i Solic.

To samo jest ze specjalną akcją wczasową dla zagrożonych gruźlicą. Jak wiadomo, poradnie przeciwgruźlicze mogą kierować chorych za pośrednictwem związków na 4 tygodnie do Zakopane-

go. Na listopad mamy jeszcze 20 takich skierowań i choć październik ma się już ku końcowi, zgłosiło się zaledwie 7 osób.

Świat pracy jest niedostatecznie informowany o możliwości wyjazdów w porze jesiennej na wczasy ambulatoryjno-lecznicze. Rady załogowe przy zakładach pracy rozwijają stanowczo za małą propagandę wczasów i nie bardzo interesują się całą tą sprawą.

Charakterystyczne jest, że np. PZPB nr 1 które otrzymały do dyspozycji 10 miejsc nie wykorzystywały dla swych pracowników ani jednego miejsca!

Albo weźmy dla przykładu PZPB nr 2. Rada zakładowa tej fabryki twierdzi, że wszyscy robotnicy i pracownicy już mieli w tym roku urlopy. Ale czy to jest doprawdy możliwe, żeby na tysiące pracujących nie było ani jednego robotnika, który by musiał się leczyć, a nie był jeszcze na wczasach?

Informacje z innych źródeł temu wyraźnie zaprzeczają. W przychodniach przeciwgruźliczych zakwalifikowano ostatnio do leczenia setki osób i tylko część z nich skorzystała z wyjazdów...

Niepomyślnie przedstawia się też sytuacja na odcinku normalnych, 2-tygodniowych wczasów dla zdrowych. W październiku rozdzielni miejsc wykorzystane zostały tylko w 50 procentach, a na listopadowe wczasy zgłosiło się jeszcze mniej kandydatów tak, iż istnieje obawa, że dwie trzecie skierowań po prostu przepadnie.

Fakty te jeszcze raz świadczą o tym, iż zachodzi konieczność planowania urlopów w zakładach pracy i równomiernego rozkładania ich na cały rok. Nie można zgodzić się z tezą, że wypoczywać można tylko w czerwcu czy lipcu. Nie można też dopuścić do tego, by w miesiącach letnich domy wypoczynkowe były natłoczone, a w późniejszych świeciły pustkami! (cis)

Usunąć z ogrodów dzierzawę!

Tu chodzi o życie dzieci

Trujący krzew przyczyna śmierci 6-letniego chłopca

Przeczytawszy w „Expressie” o trujących właściwościach dzierzawy, której owoce są podobne do kasztana — ob. Franciszka Łuczyńska (ul. Dowborczyków 10) przypomniała sobie, że krzewy takie gdzieś widziała.

Zeszła natychmiast na dół i rzeczywiście — kilka ich rosło w ogródku, a obok bawiły się dzieci, których w domu tym jest około piętnastu. Łuczyńska natychmiast wyrwała krzewy, niszcząc ich owoce.

Przyległa posesja a więc Dowborczyków 12, odgródzona jest od owego ogródka jedynie drucianą siatką. Tuż przy tej siatce rosło również kilka krzaków dzierzawy. Tam wyrwano je jednak dopiero dzisiaj, a w międzyczasie stały się one przyczyną śmierci 6-letniego chłopca i zatrucia dwojga innych dzieci.

W sobotę po południu bawiło się w ogródku troje chłopców — sześciolatek

Stanisław MARCINIAK, 4 letni Wincenty OTTO i 4-letni Jerzy ULCZYŃSKI. Urwali oni kilka owoców dzierzawy i wydlubali z nich kilkadziesiąt czarnych, spłaszczonek nasion.

Te właśnie nasiona o cierpkawo-słodkim smaku są trującą i to działa jąca szybko. Po upływie dwóch godzin od wprowadzenia jej do organizmu powoduje ona stan śpiączki, kończący się nawet śmiercią na skutek porażenia dróg oddechowych.

Chłopcy zaczęli żuć trujące nasiona. Objawy zatrucia wystąpiły u wszystkich równocześnie. Przewieziono ich natychmiast do szpitala, gdzie wypompowano im żołądki. Dwóch z nich — Ułczyńskiego i Otto udało się uratować. Trzeci natomiast — Marciniak, w którego żołądku znaleziono aż 73 nasiona zmarł dziś nad ranem, nie odzyskawszy przytomności. (af)

Baseny, trampoliny, plaża

Ośrodek wodny w Rudzie będzie gotowy już na najbliższy sezon letni

Roboty przy budowie ośrodka wypoczynkowo-sportowego w Rudzie Pabianickiej, posuwają się szybko naprzód. A dodać trzeba, że są to roboty zakrojone na bardzo wielką skalę. Przeprowadza je bowiem największy w Polsce oddział hydrotechniczny PPB, dysponujący w Rudzie ponad setką robotników.

Obecnie czyni się wykopy w związku z znacznym powiększeniem stawu, którego długość wyniesie około 1 kilometra a szerokość ponad 100 metrów. Został on już całkowicie wyszlamowany. Aby zaś na przyszłość oczyszczanie było łatwiejsze, zbuduje się przed stawem

w górnym biegu rzeczki, dużych rozmiarów zbiornik, w którym gromadzić się będzie szlam.

Ponadto urządzi się tutaj trzy baseny: dla pływalców, dla nienywających i dla młodzieży, oraz jedną brodziankę dla najmłodszych zwolenników sportów wodnych.

Aby robotom nadać jeszcze szybsze tempo, sprowadzi się w najbliższych dniach dwie koparki z Wrocławia, które przyspieszą powiększanie stawu. Praca trwać będzie tutaj całą zimę tak, aby następnego lata Łódź uzyskała wspaniałe ośrodki wodny, jeden z najlepszych w Polsce. (sk)

Obniżone składki

za ubezpieczenie od ognia i kradzieży

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, chcąc udostępnić ludziom pracy korzystanie z ochrony ubezpieczeniowej obniżył dotychczasową taryfę za ubezpieczenie ruchomości domowych od ognia i kradzieży z włamaniem ze zł. 3 na 2 rocznie od 1.000 zł. sumy ubezpieczenia.

Zakład przy tym ubezpieczeniu pokrywa straty, które mogą powstać na skutek pożaru lub kradzieży z włamaniem w mieniu domowym, należącym do ubezpieczającego się, mieszkającego z nim rodziny i pracowników domowych.

Ubezpieczenie to przewidziane jest dla gospodarstw domowych przeciętnych, których wartość całego mienia nie przekracza 2 milionów złotych.

Nasi przodownicy



JÓZEF MATUSIAK

Telefon do Wydziału Personalnego P. P. „Film Polski” — Czy są u was przodownicy pracy? Chcielibyśmy zrobić wywiad z jednym z nich.

Naturalnie. Między innymi na wyróżnienie zasługuje nasz pracownik z Atelier na ul. Łąkowej, murarz Józef Matusiak.

Opinię tę potwierdza także Rada Zakładowa oraz wszyscy, do kogo zwracamy się w tej sprawie. Faktem jest, że Józef Matusiak z zawodu sztukator, to wartościowy i ceniony ogólnie pracownik.

On sam nie lubi mówić o sobie za dużo. Jednakże cały 24-letni okres jego pracy, działalność na terenie związków zawodowych, udział w wielu strajkach przed wojną, oraz za chowanie jego podczas pobytu na przymusowych robotach w okresie okupacji, charakteryzuje go jako dobrego i świadomego obywatela Polski Ludowej.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — Dziś teatr nieczynny. Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15. Osa — Dziś teatr nieczynny. Lutnia — Dziś teatr nieczynny. Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 18 i 19.30.

KINA

ADRIA — Podrzutek — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 16, 18, 20. BAŁTYK — Bitwa o Stalingrad — 17, 19, 21. BAJKA — Dni Zdrady — 18, 20. GDYNIA — Program Aktualności Nr 45. HEL — Podrzutek — 16.30, 18.30, 20.30. MUZA — Powrót do Domu — 18, 20. POLONIA — Bitwa o Stalingrad — 16.30, 18.30, 20.30. PRZEDWIOŚNIE — Pan Nowak — 16, 18, 20. REKORD — Postrach Mórza — 16, — Kwiat Miłości — 18, 20. ROBOTNIK — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30. ROMA — Zakazane Piosenki — 13, 20. STYLOWY — Dusze Czarnych — dla młodz. godz. 16 — Tragiczny Pościg — godz. 18, 20. ŚWIT — Świat się śmieje — 18, 20. TATRY — Zwirowane Lotnisko — 16, 18, 20. TEŻA — Spotkanie nad Łabą — 15.30, 18, 20.30. WŁÓKNIARZ — Spotkanie nad Łabą — 16, 18.30, 21. WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu. WOLNOŚĆ — Wilcze Doły — 15, 17.30, 20. ZACHĘTA — Kariera — 16.30, 18.30, 20.30.

Zmiany w tabeli

Nieobeszło się w lidze bez niespodzianek. Wisła straciła jeden punkt, Polonia warszawska pokonała Cracovię, ale największą niespodzianką sprawił Kolejarz (Poznań), który w sposób bezwzględny odplacił Górnikom za niepowodzenie jakiego doznał w pierwszej kolejce. Środek rozczarował ŁKS Włókniarz, przegrywając z bytomską Polonią. Nic dziwnego, że w tabeli zaszły zmiany.

1. Wisła	21	30	50:20
2. Kolejarz Poz.	21	27	60:35
3. Polonia W.	21	27	42:27
4. Cracovia	21	27	39:29
5. AKS	21	22	36:41
6. ŁKS Włók.	21	20	47:47
7. Warta	21	19	35:35
8. Górnik Szomb.	21	19	34:49
9. Legia	21	18	34:40
10. Ruch	21	17	40:47
11. Polonia B.	21	15	29:43
12. Lechia	21	11	26:59

Wyniki klasy A

W mistrzostwach piłkarskich łódzkiej klasy A padły wczoraj następujące wyniki: SPOJNIA — KOLEJARZ (Ł) 0:2 (0:1). WŁÓKNIARZ (Zgierz) — ZWIĄZKOWIEC (Tom.) 4:1 (2:0). EMJEDEN — KOLEJARZ (Koluszki) 1:0 (1:0). BORUTA — CONCORDIA 3:1 (3:0) I ZWIĄZKOWIEC Ł. — ŁKS WŁÓKNIARZ 1B 2:2 (2:0).

Na przedostatnim etapie ligi

Wisła już ma mistrzostwo. — Srogi zawód sprawił ŁKS Włókniarz. Ruch stał się kandydatem na spadek

POLONIA B. — ŁKS. WŁÓKNIARZ 2:1 (2:1)

Bytom żył myślą, iż ujrzy ładną grę, a tymczasem 15 tys. widzów srodze zawiędzonych opuszczało boisko. Poziom był bardzo lchy, może nawet niższy niż spotyka się to w A klasie. Polonia za grała słabutko, a łodzianie w ogóle grać nie chcieli i widać było wyraźnie, że nie zależy im absolutnie na wyniku. Nawet nie wysilali się, żeby lepszą grę pokazać. Ten brak ambicji sportowej jest zastraszający. Kierownictwo czyniło drużynie z tego powodu po meczu gorzkie wymówki lecz nie wydaje się nam ażeby w ten sposób sprawa mogła być zlikwidowana.

Jedynie para obrońców Włodarczyk — Luć grała ojarnie, natomiast pomoc i atak dosłownie spacerował na boisku. Wyjątek stanowił tutaj pracowity Janeczek, któremu ŁKS. Włókniarz zawdzięcza zdobycie jedynej bramki. Patkoło wyraźnie się oszczędzał i raczej statystował niż grał. Pierwszą bramkę

zdobyła Polonia w 13 minucie, a w 25 min. Janeczek odpowiedział tym samym. W 42 minucie padła druga bramka dla Polonii i wynik ten nie uległ po pauzie zmianie. Sędziował słabo Przybysz.

WISŁA — RUCH 1:1 (1:0)

Mecz był ładny i ciekawy. Związka RUCH zagrał dobrze i w drugiej połowie uzyskał zdecydowaną przewagę. W grzyźnie śląskiej wyróżnili się dwaj reprezentanci Polski: CIEŚLIK i SUSZCZYK, natomiast słaby był w ataku CEBULA, a Alszer niczym nie wyróżnił się.

WISŁA miała dobrą parę obrońców: FLANEK — DUDEK i skrajnych pomocników — b-ci WAPIENNIKÓW. Nieco szybkości nabrał KOHUT, a reszta z wyjątkiem JUROWICZA — przeciętna. RUCH znany jest ze słabej obrony, wczoraj jednak wystarczyła ona na to, by zastopować ataki WISŁY.

Jedyną bramkę WISŁA zdobyła przez GIERGIELA w 29 min. dzięki nieporozumieniu po mocy i obrońcy RUCHU. Ślacy do pauzy potrafili wytworzyć szereg niebezpiecznych momentów pod bramką. Po przerwie RUCH

miał znacznie więcej z gry. Wyrównując bramkę zdobył KUBICKI z podania CIEŚLIKA w 25 min. JUROWICZ, sądząc iż piłka i-dzie na aut, odsunął się od słupka i piłka znalazła drogę do bramki. Przedtem sędzia nie uznał pięknej bramki zdobytej przez CIEŚLIKA (spalony Alszer). Sędziował dobrze Brzuchowski (Warszawa). Widzów 16 tys.

LEGIA — LECHIA 3:0 (0:0)

Po nieciekawej grze zwyciężyła drużyna wojskowych z Warszawy uzyskując bramki przez Mordarskiego, Olejnika i Oprycha. Sędziował Frątczak z Krakowa. Widzów 5 tys.

AKS — WARTA 3:2 (2:1)

Przebieg gry nie był ciekawy. Bramki dla Warty uzyskali Skrzypiak i Cywiński. Warta zawiadła dwa rzuty karne, które pewnie wyegzekwował Wieczorek. Trzecią bramkę dla AKS uzyskał Januszek.

POLONIA (W) — CRACOVIA 2:1 (2:0)

Zawody zgromadziły 12 tys. widzów i zakończyły się wygraną Polonii w stosunku 2:1. Bramki dla drużyny stołecznej uzyskali Popiołek i Szularz, a dla Cracovii Różankowski II.

KOLEJARZ (Poznań) — SZOMBIERKI 8:0

Gra stała pod znakiem wybitnej przewagi drużyny Kolejarz a. Związka zabrał dysponowany b-i atak, w którym zagrał Anioła. Bramki z byli: Anioła 3, Czapeczyk 2 i Wojciechowski II, Kołtunik i Słoma po jednej. Widzów 6 tys. Sędziował Bukowski.

Wyniki II ligi

Garbarnia — widzew 1:0, Tarnovia — Skra 3:0, ChelmeK — Stal (Katowice) 4:3, Górnik (Radlin) — Polonia (Przemysł) 4:0, Naprzód — Pafawag 6:1. Do I klasy państwowej awansują Garbarnia i Górnik (Radlin), a spadają do klasy A Pafawag, Gwardia (Kielce), PTC. Gwardia i Ognisko.

Słaby boks I-szej ligi

Związkowiec (Łódź) — Związkowiec (Bydgoszcz) 10:6

Mecz pięściarski o mistrzostwo drużynowe Polski pierwszej ligi bokserkiej między drużynami Związkowca Łodzi i Bydgoszczy zakończył się zwycięstwem łodzian 10:6. Walki stały na mniej niż przeciętnym poziomie, technika pozostawiała wiele do życzenia i wierzyc się nie chciało, że to waleczą zespoły najwyższej klasy pięściarskiej. Goście oddali 2 punkty walkowerem w wadze ciężkiej z braku zawodnika. Oto wyniki:

W muszej STASIAK dobrze napracował się nad uzyskaniem punktowego zwycięstwa nad KOCEM, w koguciej CZARNECKI wygrał z

JÓŻWIAKIEM, którego za nieczystą walkę zdyskwalifikowano w III rundzie. W piórkowej ZAJĄCZKOWSKI przegrał po słabej walce z KOWALEWSKIM, w lekkiej ŁAWNICZAK w II rundzie przegrał z BUCZKOWSKIM, w półśredniej ZDOBYSZ również przegrał z BARANOWSKIM, w średniej TABOREK w III starciu pokonał przez t. k. o. KRA SZEWSKIEGO i w półciężkiej WOJNOWSKI w I rundzie zwyciężył BIEGAŃSKIEGO, który przedtem znalazł się do 7-min na deskach. Sędziował w ringu Fedorowicz.

To będzie nasz orzeź

w walce o umasowienie boksu i podniesienie jego poziomu. Rezolucja uchwalona przez walne zebranie PZB

W Warszawie obradowało walne zebranie Polskiego Związku Bokserkiego, przy udziale delegatów wszystkich okręgów oraz przedstawicieli GUKF i przedstawicieli Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ. Do prezydium powołano m. in. mistrza Europy KASPERCZAKA i najstarszego reprezentanta Polski, SZYMURĘ.

Na wstępie obrad zebrani powitani następującą rezolucją: „Walne zebranie PZB wita z

uznaniem uchwałę BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. Uchwala ta będzie naszym orzeźem w walce o podniesienie sprawności fizycznej, stanu zdrowia narodu polskiego i przysposobienia sportowców polskich do wydajnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny. Walne zebranie po leca nowowytwarzemu zarządowi PZB w przyszłej pracy realizować uchwały BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR, dla stworzenia wa

runków, umożliwiających na bazie masowego udziału młodzieży robotniczej i chłopskiej, osiągnięcie możliwie najlepszych wyników w sporcie bokserkim”.

Następnie prezes Jędrzejewski omówił braki i niedociągnięcia w pracy ustępującego zarządu, w okresie 15-miesięcznej kadencji oraz nakreślił ogólne wytyczne na przyszłość. Mówca podkreślił konieczność liczących kontaktów międzynarodowych oraz wzorowania się na osiągnięciach i metodach pracy sportowców radzieckich.

W sprawach zmian statutowych i regulaminu sportowego zabrał głos wiceprezes kpt. Lempart. PZB jako pierwszy związek sportowy wprowadza zmiany statutowe i regulaminowe, w myśl nowych zadań i warunków rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej, opartej na masowości i planowej pracy. Zmiany statutowe przewidują ponadto mobilizację wszystkich aktywistów bokserkich, szczególnie odnośnie ich udziału w walnych zebraniach. Utworzony będzie nowy wydział organizacji i planowania. Nowym zagadnieniem będzie również KONECZNOŚĆ CZUWANIA NAD LINIĄ IDEOLOGICZNĄ DZIAŁACZY I ZAWODNIKÓW, która powierzone Wydziałowi Wyszkołeniowemu.

Nowy regulamin sportowy przewiduje, w celu propagandy i umasowienia boksu, organizowanie liczących zawodów między kołami sportowymi, klasyfikację zawodników na młodzików i seniorów w celu uniknięcia zbyt rażącego układu sił na ringu zawodników tej samej wagi oraz szereg dalszych zmian, mających na celu uzdrowienie stosunków, panujących w pięściarstwie polskim.

Po udzieleniu przez akklamację absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze PZB w następującym składzie: prezes — JĘDRZEJEWSKI, I wiceprezes — kpt. LEMPART, II wiceprezes — ZAPŁATKA, III wiceprezes — OPIŁOWSKI, sekretarz — RYLSKI, skarbnik — KUPFERSTEIN, przewodn. Wydz. Sportowego — KRASUSKI, przewodn. Wydz. Wyszkołeniowego — LISOWSKI, przewodniczący WSS — kpt. NEUDING, przew. Wydz. Org. i Plan. — MROZOWSKI, członko wie Zarządu — SZALAGAN, JABŁOŃSKI, dr. ALBRYCHT, red. GRYŻEWSKI, komisja rewizyjna — MAGIERA, ZAJĄCZKOWSKI, FIALEK, SZTRASER.

Biegi zamknięcia sezonu

Andrzejewski i Sodula też wzięli w nich udział

Lekkoatleci łódzcy zamknęli wczoraj sezon tradycyjnymi biegami na przełaj. Stronie organicyzacji zawodów nie można nie zarzucić, w czym jest nie mała zasługa Wojska, które pomagało w organizacji i dało licznych uczestników biegu.

Odbyły się trzy biegi. Bardzo skromniutki obsadzony był bieg kobiet, bo tylko przez 4 zawodniczki. Dystans 1000 m wygrała AMBROZOWSKA (AZS) 5.13.8 przed Patorową (Spójnia) 5.21.5 i Brzeską (AZS) 5.27.4.

W biegu dla juniorów startowało 19 zawodni-

ków. Zwyciężył GRAB (ŁKS Wł.) 4.53.2 — Słaby (Chemia) 4.55.3; Stępić (Chemia) 4.57. Dystans 1500 m.

Bieg seniorów był najliczniej obsadzony bo startowało tutaj 34 zawodników. Nie zabrakło wśród nich najstarszych niezmordowanych biegaczy łódzkiej maratończyków ANDRZEJEWSKIEGO i SODULY. Bieg wygrał KOWALSKI (Chemia), który dystans około 3 km przebiegł w czasie 10.05, 2) Jasiniak (Boruta) 10.06.2; 3) Abramski (Legia) 10.24; 4) Wyrwinis (ŁKS Wł.); 5) Olczyk (Legia), 6) Wał. ŁKS Wł.

Kolarze zakończyli sezon

i urządzili wyścig szosowy dla kobiet

W niedzielę odbyło się w Łodzi uroczyste zamknięcie sezonu kolarskiego.

Kolarze przemarszerowali w towarzystwie orkiestry z Pl. Wolności do Pl. Katedralnego, gdzie złożono wieniec na Płycie Nieznanego Żołnierza.

W defiladzie brało udział ponad 300 kolarzy z rowerami, działacze klubowi i okrogowi: razem około 400 osób.

Niesione przez uczestników uroczystości transparenty, głosiły hasła wielkiej roli sportu polskiego w walce o pokój i budowie odrodzonego społeczeństwa polskiego.

Z okazji zakończenia sezonu odbyły się trzy wyścigi na szosie.

Wyścig dla kobiet na 8 km:
1) Walenczewska (ŁKS Wł.) 16 m. 23 sek.
2) Mamińska (ŁKS Wł.) 17 m. 08 sek.

3) Kacprzak (niestow.) 17 m. 59 sek.
Startowało 7 zawodniczek ukończyło 6. Wyścig dla „turystów” na 27 km. wygrał na finiszu Blaszczyk — (ŁKS Wł.) 47 m. 18 sek.

2) Radzikowski (ŁKS Wł.),
3) Gieniewicz (niestow.),
4) Orchowski (Gwardia Pab.)
5) Nowacki (Gwardia Pab.) 47 m. 21 sek.
6) Skomski (ŁKS Wł.) 47 m. 30 sek.
7) Uptas (ŁKS Wł.) 47 m. 35 sek.
Startowało 85 zawodników, ukończyło wyścig 61.

Wyścig dla kartowiczów na dystansie 75 km.
1) Zarzycki (ŁKS Wł.) 2 g. 20 m. 37,6 sek.
2) Kostarski (Spójnia) 2 g. 27 m. 50,1 sek.
3) Olczyk (ŁKS Wł.) 2 g. 27 m. 50,1 s.
Startowało 10 zawodników, wyścig ukończyło 5-ci.

Smoczyk mistrzem na żużlu

Ofiarą defektów padli Kołeczka i Olejniczak

W Lesznie odbyły się zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski na żużlu. Mankamentem zawodów były liczne defekty maszyn, co nie ominęło Olejniczaka i Kołeczka. Tytuł mistrza zdobył Smoczyk 16 pkt. przed Zenderowskim 16 pkt. i Paluchem 14 pkt. Widzów 15 tys.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 125-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTR.” — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolbortaj, Łódź, Piotrkowska 70, PKO Nr VII 1331 D-07308